№ 432.

KURYER POLSKI

WARSZAWA

Piątek dnia 25 Lutego 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20. Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 5.

Właściciel Dziennika Kurjer Polski ma zaszczyt donieść publiczności, że do tego pisma poświęconego dobru obecnéj sprawy naszéj, należą osoby następujące: — Joachim LELEWEL. — Wincenty NIEMOJOWSKI.— Bonawentura NIEMOJOWSKI,— Ludwik OSIŃSKI.—Albert GRZYMAŁA.—Kaz. BRODZIŃSKI, —Piotr WYSOCKI.—ZWIERKOWSKI.— Wincenty MAJEWSKI —Aloizy BIERNACKI. — Andrzej PLICHTA. — Adryan KRZYŻANOWSKI. — Józef HUBE. — Franciszek ZAKRZEWSKI. — (Redaktorami odpowiedzialnymi za regularne wychodzenie pisma Wincenty MAJEWSKI, i Józef HUBE.)

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Wiadomości urzędowe od wojska.

W obozie pod Grochowem d. 23 lutego 1831 r.

Do J. O. X. Naczelnego Wodza siły zbrojnéj narodowéj.— Stósownie do odebranego w d. wczorajszym polecenia z głównego sztabu, pośpieszam przedstawić w. x. mci raport działań wojennych korpusu mojego dowództwa, w d. 17, 18 i 19 b. m.

Skoncentrowawszy w nocy z dnia 16 na 17 siły moje w Kałuszynie, z powodu rozpoznanego zbliżania się nieprzyjaciela na drogach od Liwu, Wyszkowa, Suchéj, Siedlec, Olexina i Żeliszewa, mając potwierdzające wiadomości od jeńców i od obywateli krajowych, że nieprzyjaciel na tych wszystkich drogach popsute przezemnie mosty naprawił; gdy miasto Kałuszyn samo z siebie nie jest bynajmniej pozycją militarną, gdyż ma w tyle groblę tworzącą defilę; stosując się wreszcie do rozkazów od w. x. mci odebranych, zająłem pozycję na wzgórkach z téj strony grobli Kałuszyńskiéj będących, obsadziwszy miasto samo i onego przyległości awangardą z piechoty i jazdy; w téj pozycji rano d. 17 b. m. oczekiwałem attaku nieprzyjaciela.

O godzinie 8 usłyszałem mocną kanonadę i ogień ręcznéj strzelby od Dobrego. Zwróciłem tymbardziéj uwagę na to strzelanie, że postawiwszy podpułk. Wolskiego z 3cim bataljonem 2go pułku strz. piesz., z trzema szwadronami jazdy Sandomirskiéj dowództwa podpułkownika Libiszewskiego, i z oddziałem strzelców pieszych podpułk. Kuszla, między Kamionką i Zimnowodą do pilnowania starego traktu z Siedlec do Stanisławowa prowadzącego, nie mogłem być bez obawy o ten oddział, który miał odemnie polecenie formowania prawego skrzydła jenerała Skrzyneckiego, stosowania się do jego poruszeń i zostawania zawsze na jego wysokości.

Nie wyszło jak pół godziny po rozpoczęciu attaku pod Dobrem, kiedy nieprzyjaciel na Kałuszyn nacierać zaczął. Ze wzgórza mojéj pozycji widać było można dokładnie siłę nieprzyjaciela, wyprowadzającego z lasów 12 batal. piechoty, 4 bateryj artylerji i 4 do 6. pułków jazdy.

Za okazaniem się tych pierwszych sił nieprzyjaciela, rozkazałem usunąć się arjergardzie z miasta Kałuszyna na stronę grobli, a bataljon trzeci 1go pułku strzel. piesz. pod dowództwem podpułk. Stokowskiego z 2 armatami i całym pułkiem jazdy Lubelskiéj, dowództwa ppułk. Wierzbickiego, wysłałem na Mistow drogą do Stanisławowa prowadzącą. Droga ta zarówno z tą, któréj straż poruczyłem ppułk. Wolskiemu, potrzebowała bydź zakrytą, tak dla bezpieczeństwa mojego kor-

pusu, jako i dywizji jenerała Skrzyneckiego, między którą armiją, mogłaby była kolumna nieprzyjacielska wcisnąć się.

Jak tylko nieprzyjaciel okazał się w bliskości na strzał armatni, baterje nasze rozpoczęły ogień, zarazem i Rossjanie odkryli kanonadę z baterji pozycyjnéj. Przekonawszy się o sile nieprzyjaciela postępującego od Siedlec, a mając niezawodną wiadomość, że kolumna znaczna postępowała traktami od Olexina i Zeliszewa, nie mogło bydź zamiarem moim utrzymanie się uporczywie przy pozycji i stósownie do rozkazów, zacząłem przed tak przewyższającą siłą cofać się. Odwrót od godz. 9 rano do 5 wieczorem uskutecznił się pod ciągłą z obu stron kanonadą; w miarę jak położenie miejsc pozwalało, wstrzymywały naprzemian nieprzyjaciela jazda i piechota rozwijając się po obu stronach chossée, batajony w kolumnach do attaku, a jazda w dywizjonach lub szwadronach w schody według obszerności pola.

Dnia tego strata przez nas poniesiona była nader małą; artyllerja nieprzyjacielska, jakkolwiek natarczywie następująca, nie była szkodliwą; przeciwnie nasza według zeznań jeńców, miała znaczną stratę sprawić, co było skutkiem celnego i pilnego strzelania, na massy postępującego nieprzyjaciela. Dwóch oficerów artyllerji, szczególniéj winienem polecić względom w x. m. kapitana Narzymskiego, z bat. 2 artyllerji lekkokonnéj, i porucznika Lewandowskiego, którzy się odznaczyli szybkiém, śmiałém i zręczném manewrowaniem swojéj broni.

Jenerał Czyżewski przez dzień cały, utrzymywał arjergardę z przykładną gorliwością. Nieprzyjaciel tego dnia postępował aż do wsi Osiny, ostatniéj pod Mińskiem: wieczorem widać było jego usiłowanie, oskrzydlenia naszego lewego flanku.

Doszedłem do Mińska z korpusem, obsadziwszy lasek między miastem a wsią Osiny trzema batajonami, czterema działami i jednym pułkiem jazdy pod dowództwem jenerała bryg. Rohlanda; dwoma batal. osadziłem w mieście kościół i pałac, postawiłem oddział piechoty i pułk jazdy na drodze do Cegłowa reszta zaś korpusu zajęła bardzo korzystną pozycję na wzgórzu za miastem, po lewéj stronie drogi. Nie miałem jeszcze żadnéj wiadomości o operacjach zaszłych na mojém lewém skrzydle, ogień tylko wyraźnie cofający się po za mój lewy flank, kazał się domyślać, że jenerał Skrzynecki zmuszony był do odwrotu. W nocy doszła mnie wiadomość od podpuł. Stokowskiego, który po całodziennéj od samego Kałuszyna walce, ciągle od nieprzyjaciela 6 dział mającego party, w porządku i bez znacznéj straty cofał się przez Jakóbów, Mistów, Brzoże do Cyganki, w którym to odwrotnym marszu, podpułkownik Stokowski, chwaląc w ogólności oddziały składające jego komendę, oddaje mianowicie pochwałę nieustraszoności Lubelskiéj jazdy, piérwszy raz znoszącéj ogień armatni pomimo znacznéj w szeregach straty.

Zrana przed rospoczęciem marszu otrzymałem także odpowiedź jen. Skrzyneckiego, na przesłane mu zapytanie, że cofnął się aż do Pustelnika za Stanisławów i przestrzegł mnie ażebym z pozycji Mińska daléj się cofał, chcąc uniknąć odcięcia. Po odebraniu takiéj wiadomości o opuszczeniu Stanisławowa przez jenerała Skrzyneckiego i cofnięciu się jego aż do Pustelnika, przedsięwziąłem i ja dalszy odwrót ku wskazanéj drugiéj pozycji karczmy Janówek. Niedaleko za Mińskiem okazał się na mojém lewém skrzydle podpułk. Stokowski i przez dzień cały, cofał się osłaniając mój lewy flank aż do karczmy Janówek.

Do wsi Stojadła nieprzyjaciel nie nacierał na nas, lecz odtąd rozwinąwszy dwie dywizje piechoty z przeważną artyllerją pozycyjną i znaczną massą jazdy, zaczął na mnie natarczywie następować.

Pod Kobiernem zastałem uszykowanego jenerała Łubieńskiego z pułkiem 4 strzelców

konnych i 5tym ułanów, oraz 6 działami baterji konnéj podpułkownika Chorzewskiego.— Właśnie téż pola otwarte sprzyjały rozwinięciu jazdy, chcąc jednak uniknąć zamięszania w manewrach kawalerji pod ogniem armatnim, poleciłem odesłać pułki nowéj formacji ku Miłośnie, a jen. Łubieńskiemu poruczyłem zakrycie cofania się piechoty, trzema pułkami jazdy regularnéj i dwiema baterjami konnemi; jenerał ten uskutecznił to zlecenie z wszelką znajomością sztuki wojennéj, cofając się w najlepszym porządku aż do karczmy Brzozowa, za którą znowu piechota utrzymywać musiała arjergardę, z powodu niedogodnego dla jazdy położenia.

W téj chwili odebrał ranę od granata podpułkownik z kwatermistrzostwa Chrzanowski, którego zdatność i gorliwość, dosyć w. x. m. zalecić nie mogę.

Dochodząc do karczmy Brzozowéj, zająłem wzgórek korzystnie położony, baterja z 14stu dział złożoną, która wstrzymywała następującego nieprzyjaciela i dała czas całej jeździe minięcia piechoty; a że pozycje zaczęły się zupełnie leśne, kawalerja cała odesłaną została aż do Miłosny, lecz wkrótce nie mogła artylleria nasza lekka pozycyjnym jego działom dotrzymać, i odstąpienie zostało kontynuowane.

Nieprzyjaciel wstrzymał się nieco i przyszedłem do karczmy Janówki, cofając się przez las nienapastowany. Już byłem zajął pozycję pod Janówką, i sądziłem ją przez noc módz okupować, kiedy nagle napadnięty zostałem przez przyciągającą po Chausseé lasem całą dywizję piechoty. Nieprzyjaciel przypuścił do lasu attak w 12 bataljonów, i 2 działa postawił na chossé; z naszéj strony było dział 4 na polu pod karczmą, o 2 na chaussee idącéj ku Miłosnéj; działa te ciągle kartaczami strzelające, niemałą sprawiły nieprzyjacielowi stratę. Z zaciętością bataljony nasze kilka razy uderzały bagnetem, ten jeden był sposób odpędzenia przewyższającego liczbą i odświeżającego się nieprzyjaciela. Ogień szedł aż do zupełnego zmroku, z którym bataljonem moim, dwudniowym marszem pod armatnim ogniem i po rolach ornych zamarzłych znużonym, kilkugodzinną walką w lesie z tak nierównemi siłami wycieńczonym, kazałem się cofnąć pod Miłosnę, którą zająłem awangardą z jednego bataljonu i dział 4 złożoną, drugi bataljon ustawiwszy na drodze do Wiązownéj; reszta bataljonów stanęła w lesie po nad chausseé za Miłosną. Dowiedziawszy się od jeńców, że cały korpus Pahlena z 3 dywizjonami piechoty na mnie naciera, a pozycję Miłosny nie znajdując korzystną, ściągnąłem nazajutrz zrana, siły moje pod karczmę Wawr.

W bitwie pod Janówkiem, został ranny jen. Czyżewski, dowodzący przykładnie swoim strzelcom. Niemniéj podziękowanie winienem jen. Rohland, ppułk. Oberskiemu dowódzcy pułku 7 linjowego i ppułk. Stokowskiemu, który na czele bataljonu 3go pułku 4go strzelców piesz., pułk cały nacierający na niego, odparł. W ogóle piechota nasza biła się z wytrwałością i największym skutkiem, gdyż według zeznania jeńców, w téj bitwie ujętych, nieprzyjaciel nadzwyczajną poniósł stratę.

Dnia 19 czując ważność pozycji pod Wawrem, zająłem ją celem oczekiwania attaku nieprzyjaciela, lub dalszych roskazów.

Gdy jen. Szembek przybył z czołem kolumny swojéj, dla zmienienia moich bataljonów zajmujących pozycję pod Wawrem, nieprzyjaciel rospocząwszy nagle attak, wstrzymał uskutecznienie zmiany wojsk, i tym sposobem 3 moje bataljony, należały równie do bitwy w téj pozycji. Podtenczas reszta korpusu mojego z 6 bataljonów, artylerją zwalczyła w lesie na lewo dywizji jen. Szembeka, to jest między Wawrem a drogą Okuniewską.

Dostrzegłszy, że nieprzyjaciel miał zamiar sforsowania naszego lewego skrzydła, celem opanowania chaussée, a przezto rzucenia na błota wojska naszego walczącego pod Wawrem, usiłowałem nie dopuścić nieprzyjacielowi te-

go zamiaru: skutkiem dzielnego natarcia naszych batalјonów za pomocą artylerji rozstawionéj na wzgórkach, dopięliśmy naszego celu: tu cztery bataljony nieprzyjaciela zniesione zostały, jenerał Rossyjski poległ, po którym konia z rzędem jeneralskim przyprowadzono. Żołnierze pułku drugiego strzelców pieszych: Jakóbczyk Grzegorz, Zakrzewski Paweł, i Gryllów Filip, odebrali nieprzyjacielowi sztandar, który miałem honor złożyć w. x. mci. Czyn ten został wykonany pod dowództwem majora Staniszewskiego, porucznika Jurkowskiego i podporucznika Slaskiego. Bataljon 1 pułku 2go strz. piesz., pod dowództwem ppułk. Brzeskiego, odbił nieprzyjacielowi 3 działa, które jednak dla braku koni zabrane być nie mogły. Żołnierz Palczewski Jakób zagwodził jedno z tych dział, dwa inne przez samych Rossjan zostały zagwożdżone. Podporu. tegoż pułku Malhomme zdobył guidon, który wkrótce będę miał szczęście złożyć w. x. mci. — Wszystkie trzy pułki: 7 linjowy, 2 i 4 strzelców, odznaczyły się w téj walce, i bardzo wielu tak oficerów jak i żołnierzy zasłużyło na szczególną pochwałę.

Mam sobie za przyjemny obowiązek, zwrócić uwagę w. x. mości, na oficerów wszelkiego stopnia, sztab dowództwa mego składających; przykomenderowani do niego oficerowie z kwatermistrzostwa i inżynjerów, podzielali zarówno gorliwość onego i wszyscy razem byli mi przez te trzy dni walki, czynną pomocą. — Dowódzca korpusu (podpisano) Jenerał dywizji Fr. *Zymirski.*

ROŻNE WIADOMOSCI.

Żołnierz polski ranny śmiertelnie do ojczyzny.

Krwi mojéj matko zażądałaś droga;
Patrz jak z ran mnogich krew wytryska czysta,
Zanieś jéj kroplę przed oblicze Boga,
Resztę niech ziemia wypije ojczysta.

O j c z y z n a.

Wypłaciłeś się z długu twojéj matce,
Już anioł niebios kroplę krwi twéj chwyta;
Lecz cóż mam w twojéj odpowiedzieć chatce,
Gdy żona z dziećmi o ciebie zapyta?

Z o ł n i é r z.

Mów im, żem został tam gdzieś rozkazała,
Że słodko ginąć w świętéj za kraj wojnie,
Że na nich spłynie zgonu mego chwała,
Ty bądź im matką, ja umrę spokojnie.

O j c z y z n a.

Pójdź w me objęcia synu ukochany,
Na śmierć niezbędną skazan od powicia,
Nim duch twój starga cielesne kajdany,
Zmierz świetne przejście do nowego życia.

Widzisz tę jasność co z obłoków strzela?
Tam Cherub wrota do niebios otwiéra,
Tam jest ojczyzna wiecznego wesela,
Spiesz do niéj synu z wieńcem bohatéra.

Patrz na tych mężów orszak nieśmiertelny,
Oto Czarniecki, on w surowszéj kolej,
Ufał i walczył, tam Kościuszko dzielny
Krąży nad Polską na tęczy nadziei.

Widziszli jasność bliższéj tobie chwały?
Ow mąż z orężem zachowanym w niebie,
To wódz twój dawny, Poniatowski śmiały,
Czyste swe ręce wyciąga do ciebie.

Zwróć teraz oko na śmierć najezdnika,
Którego duma przypędziła wściekła,
Obca go ziemia bez wstrętu potyka,
A ducha jego oczekują piekła.

Skorego jarzmić na rozkaz tyrana,
Ojczyzna z swego wyrzuciła łona,
Cnota mu nawet z nazwiska nieznana,
Żył jak niewolnik i jak taki kona.

Błysnął Bóg słońcem wśród ciemnego boru,
W tym po nad skrzepłe bohatéra zwłoki,
Wzniósł się dźwięk czysty anielskiego chóru
I duch rycerza uleciał w obłoki.

Pan Leon Chlebowski podporucznik b. gwardji honorowéj kompanji 2, złożył w imieniu tejże kompanji na potrzeby ojczyzny do kassy jeneralnéj wojska złp. 70.

Postanowienie Rządu Narodowego, o wyborach i organizacji Rady Municypalnéj dla szczupłości miejsca w piśmie naszém umieszczoném być nie może. Uwiadamia się przeto każdego, kogo to interesować może, iż każdego czasu przejrzéć go może w drukarni A. Gałęzowskiego i komp. przy ulicy Żabiéj.

Komitet do przejrzenia papierów policji tajnéj ustanowiony. — W uzupełnieniu rapportu, jaki z części prac swoich publiczności złożył, pospiesza z uwiadomieniem, iż w papierach byłego vice-prezydenta Lubowidzkiego znalazł literalny dowód, licznych nadużyciów obalonego rządu, a w szczególności dyskrecjonalnéj władzy cesarzewicza; jest to kontrolla uwięziona osób; które bez sądu i bez wyroku do To

bót publicznych w Łazienkach przeznaczane i do taczek wprzęgane były. Z kontrolli téj okazuje się, że w roku 1824 czterdzieści jeden osób, uległo temu nieszczęściu; zapęd despotyczny przeznaczył udręczenia w Łazienkach na jednych za potrącenie dozorcy policyjnego, na co prawo karę zaledwo policyjną przepisuje. Na drugich za sprzedaż w sklepie uniformu officerskiego doboszowi. Inni za powrócenie do Warszawy bez pozwolenia, inni nareszcie za zajście w teatrze nawet z łożmajstrami nastąpione, na tę karę wskazywani byli. Wielu z tych ludzi prawo obywatelstwa mających w więzach nawet prace wykonywało, a przeciąg czasu od kilku dni do kilku miesięcy dochodził. Co do niektórych nie masz w owéj kontrolli śladu, czyli i kiedy z udręczeń i prac przymuszonych uwolnieni byli. Kontrollę tę, jako dowód, manifestem objawionych klęsk narodowych, komitet przesłał rządowi narodowemu dnia 23 lutego 1831.

Jak każda ofiara, która w tak świętéj sprawie naszéj odradzania się ojczyzny składana na jéj ołtarzu zasługuje ażeby podaniem do publicznéj wiadomości imie składającego z prawdziwą czcią wspomnianém było, tak nierównież bardziéj tém większa cześć należy się temu, który składa dary dla osłodzenia cierpień rycerzy naszych okrytych bliznami w zaciętéj walce za wolność i niepodległość ziemi naszéj, odebranych. Temi uczuciami powodowana złożyła w tych dniach JW. kasztelanowa Bielińska na ręce prezesa komitetu służby zdrowia wojskowéj nader ozdobną i kosztowną toaletę ze wszelkiemi naczyniami srebrnemi kilka tysięcy złotych wartującą, w celu zaopatrzenia dochodem ze sprzedaży takowéj, lazarety wojskowe. Bodajby wszystkie damy nasze naśladując tę prawdziwą Sarmatkę i niewyrodną córkę przodków imienia swojego, pospieszyły ze składaniem wszelkich kosztowności zbytkowi, dumie i próżności ich odpowiednich, a dałyby dowód nietylko przywiązania do ojczyzny, lecz oraz iż nawet pod jarzmem despotyzmu nie przestała w nich płynąć krew prawdziwych Polek. T....

Z Sieradza d. 13 *Lutego* 1831 *r.*

Opuszczając tutejsze okolice z mocy odebranych rozkazów wyższéj władzy, obok żalu jaki we mnie uczucia wdzięczności dla godnych ze wszech miar uwielbienia synów drogiéj ojczyzny naszéj, zacnych województwa Kaliskiego obywateli, z powodu oddalenia się nas od nich; nie mogę poprzestać na wewnętrznem przekonaniu i niewygasłéj nigdy pamięci, za tyle dowodów patrjotyzmu i poświęcenia się ogólnéj sprawie, jakich formujący się tu pułk 14 pod mojém dowództwem od samego początku, aż do ostatniej chwili doznawał. Składam ci przeto szanowny komitecie obywatelski województwa najżywsze podziękowania w imieniu moim a razem całego pułku: którego spieszne skompletowanie i opatrzenie we wszelkie potrzeby, stawia go obecnie w możności zostania użytym w szeregach walczących już współbraci naszych, za wolność i zgwałcone tylekroć prawa, ciemiężonéj bez przestanku lubéj matki naszéj, niewinnéj ziemi Polskiéj! Też same dzięki niesiem również i wam drodzy obywatele, obwodów Sieradzkiego, Piotrkowskiego i Wieluńskiego; którzy jednym przejęci duchem, i jednym powodowani zapałem, jakiemi województwo wasze zawsze się odznacza, nabyliście przez waszą gorliwość prawo do powszechnej narodu wdzięczności.— Nie mogę przytem niepodziękować i tobie zacny członku komitetu Sieradzkiego W. Zychliński który niezmordowaną pracą swoją potrafiłeś dokazać, że większa część batalionu 1go przed wymarszem już została w ubiór przepisany opatrzoną, a reszta nieskonfekcyonowanych effektów bliską jest ukończenia, i odesłanie za pułkiem takowych zapewnione. Winienem tu jeszcze i do was głos mój obrócić, zacni mężowie, a najprzód W. Walewski z Brósiecina WJX. Gwalbercie Cwik rektorze szkoły wydziałowéj w Sieradzu i Krupski proboszczu tamtejszy; których wymownemi usty dane nam ostatnie pożegnanie i błogosławieństwo, ze łzami wdzięczności od was przyjęliśmy. Idźmy więc, gdzie nas honor i powinność wzywa, zostawując przy was te same z naszéj strony uczucia jakie Wy szanowni obywatele województwa Kaliskiego dla nas bezwyłącznie dzielicie. W przechodzie przez mia-

sło Szadek, tenże pułk udarowany tam został od obywateli chorągwią wojskową z białym orłem; zaś W. Głodziński naddzierżawca ofiarował nam sztandar (długo u siebie chowaną pamiątkę) który już przewodniczył walecznym Polakom bijącym się za wolność i niepodległość narodową. Za które dary do najżywszego podziękowania dołączamy razem uroczyste zapewnienie, iż godła te przewodniczyć i nam teraz w podobnéj sprawie będą, i tą zawsze ożywiać nadzieją, że z niemi potrafimy pokonać czychających na zgubę naszę wrogów. Dowódzca pułku 14 piechoty liniowéj województwa Kaliskiego wraz z officerami tegoż pułku. J. K.

Wczoraj oddzielny korpus nieprzyjacielski pod wodzą jenerała Nikityna, zbliżył się ku stolicy w kierunku od Augustowa, przez Zegrz. Batalion 6go pułku piechoty bronił mężnie przeprawy przez Narew cofnął się później w porządku, i złączył z naszym oddziałem: Przyszło do walnéj bitwy około w pół do czwartéj po południu: huk armat nie był tak gęsty: ale żwawe ognie piechoty, przeciągnęły się do późnéj nocy. Walka odbywała się w Białołęce, ku Tarchominowi. Nieprzyjaciel wyparty ze wsi i wpędzony do lasów, brygada generała Malachowskiego najwięcéj była czynną. Mazury miały się także potykać. Dziś o godzinie 8méj rano rozpoczął się na nowo krwawy bój przez silną kanonadę: w téj chwili kiedy to piszemy, drży ziemia pod grzmotem dział... Boże wspieraj drogą ojczyznę! Nadzieja wytrwałość i męztwo.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Dostaliśmy z Paryża, list robotników z Montigny i *Génevraye*, pisany do komitetu Polskiego: umieszczamy go, jako dowód serdecznéj naiwności, ludzi prostych którzy umieją bydź wdzięcznymi, w sposób godny i szlachetny.

Robotnicy gmin *Montigny* i *Génevraye* w departamencie Sekwany, zmuszeni przez śmierć Kościuszki pracować w kopalniach kamieni.

Do komitetu Polskiego w Paryżu.

My niżéj podpisani, poświęcaliśmy usługi nasze przez lat piętnaście sławnemu jenerałowi Kościuszce. Po nieszczęśliwéj jego dla nas stracie, jak niemniéj i przyjaciela jego P. Zeltnera, musieliśmy się udać do trudnego zarobkowania z kamieniarstwa, dla wyżywienia nas i naszych rodzin: wszakże znaleźliśmy nagrodę naszych cierpień, w tém iżeśmy mieli pośrednie uczestnictwo w wielkich dniach lipcowych, dostarczając ludowi paryzkiemu z naszych kopalni bruku, na barrykady i dla użycia go za broń. Dowiedziawszy się o utworzeniu waszego komitetu, pośpieszamy z prośbą do was, iżbyście donieśli naczelnikowi narodu Polskiego: że gdy komory Rossyjskie, Pruskie i Austrjackie nie wpuszczają do Polski żadnego rodzaju broni, a tém samém niepodobne jest nam, posłać Polakom naszych kamieni brukowych; upoważniliśmy więc syna P. Zeltnera, do złożenia w waszéj kassie naszém imieniem wartości tysiąca kamieni brukowych, który się tu płaci, po 80 franków. Oby Bóg sprawił, iżby kamienie nasze tak się udały Polakom, jak się udały Paryżanom: i bodajby nasza szczupła ofiara, tyle im dobrego sprawiła, ile my czujemy rozkoszy, niosąc ją na ich korzyść.

Podpisy mieszkańców z Montigny. Bocheret, F. Théodore robotnik jenerała, kiedy mieszkał w *Genévraye*, moja córka, jest chrzestną córką jenerała: T. E. Metais: Henryk Laplaire, Chouard: Maroteau, Théodore Champion dawny służący jenerała: Stefan Farquin moja żona była chrzestną córką jenerała; *Dyonizy*, dawny ogrodnik przy angielskim ogrodzie jenerała: Grappero, Leproux, Chevalier, Dumont, Fouguin, Andrzéj Frégé, Ludwik Augustyn Renoult, Mikołaj Alexander Roger, Martin, P. J. Cochard, Piotr Aubry, Jakób Tholimén, Franciszek Vigneron strzelec jenerała, Pauly, Boullery, Stefan Coty, Jan Rousseau, Piotr Renousyn, Jakób Chicard, Stefan Rousseau, Karól Coty, Jakób Valadot, Boyer, Champion, Médard, Farquin, Cochin.—Działo się u wójta gminy w Montigny 1 lutego 1831 (podpisano) *Paillard.*

Podpisy mieszkańców Grnevraye: J. P. Dyonizy Karol Paupardin, Mateusz Pubellier, Piotr Pubellier, Wilhelm Alzard dawny robo-

tnik jenerała, do sypania tarasów i wałów w ogrodzie, Piotr Bazyli Dyonizy Antoni Alexy Chibanes, C. Thibault.—Działo się przed wójtem gminy Genevraye 1 lutego 1831 r. — Za nieobecnego wojta, adjunkt w zastępstwie (podpisano) *Denis*.

Dziennik urzędowy Petersburgski z d. 9 b. m. umieścił manifest Mikołaja, datowany 6 lutego, w którym rozwodzi swoje żale, z powodu wyrzeczonéj przez sejm Polski detronizacji, i powołuje Rossjan do pomszczenia swojéj krzywdy. Niechcemy czytelników naszych, nudzić czczemi frazesami jakie manifest ten obejmuje: są to wyrażenia pospolite, myśli i wykrzykniki przewrotne, zakończone bluźnierską modlitwą w tych wyrazach.

„Rossjanie! W téj trudnéj chwili, kiedy z żalem prawdziwie ojcowskim, ale i ze spokojną stałością monarchy, dopełniającego obowiązków najświętszych, dobyliśmy oręża za honor i nietykalność państw naszych; połączcie w duszy modlitwy wasze z naszemi, przed majestatem wszechmocnego i sprawiedliwego Boga. Oby pobłogosławić raczył, orężowi naszemu, dla *szczęścia samych nawet przeciwników naszych*; oby usunął przez śpieszne zwycięztwo przeszkody które zawadzają wielkiéj sprawie, *uspokojenia ludów* których prawa nam są *powierzone*; oby nas wsparł potęgą swoją, dla przywrócenia krajów, które na *krótki czas* buntownicy oderwać ośmielili się i ustalenia losu tych krajów na pewnych zasadach, wedle *potrzeby* i *użytku*, całego naszego państwa, tak ażeby zbrodniczym zamiarom źle myślących, którym się o oderwaniu prowincji marzy, raz na zawsze tamę położyć.“

Jego cesarska mość, z mieczem i ogniem wystąpił, *dla naszego własnego szczęścia*, czuje się upoważnionym do *uspakajania ludów*, chce potém kraj nasz urządzać *wedle potrzeby i użytku swojego własnego państwa* a do morderstw, do ucisku, do pogwałcenia najświętszych praw boskich i ludzkich, ośmiela się wzywać imienia wszechmocnego i sprawiedliwego Boga!!.. Nie inaczéj!.. jest Bóg wielki i sprawiedliwy, wysłuchał próśb i błagań nieszczęśliwego narodu, a oto cuda jego mocy dzieją się przed oczami naszemi: pierzchają zastępy najezdników, zaczyna oddychać, długo gnębiona Polska: a światło prawdy i zbawienia przedziera się nawet w szeregi niewolników tyrana!... Na przechwałki i groźby, odpowiedzieliśmy bagnetem dnia 19 b. m. taka odpowiedź czeka wszystkie dalsze, manifesta, remanifesta, proklamacje, rozsiewania nieprawdy i krzyki gabinetowéj obłudy.

Tenże sam dziennnik donosi, że xiąże Lubecki i poseł Jezierski, zapewniali cesarza Rossjiskiego, jak najmocniéj, iż nie było żadnych przedwstępnych planów wybuchłéj rewolucji, że ci co piérwsi podnieśli oręż, nie mieli żadnych widoków i celów, i że przywodziła wszystkiemu garstka młodych ludzi podofficerów i studentów, czwarty pułk linjowy, saperowie, i lud pobudzony był do broni, przez kłamliwie rzucony postrach, jakoby Rossjanie mordowali Polaków. Przez kilka dni potém panowała trwoga i przerażenie między obywatelami: bo tylko kilku szalonych powzięło myśl zbrodniczą, a cały naród jest najwierniejszym królowi i dynastji. Otóż to taki obraz złożono najpoddanniéj u stóp carowskich: ciekawa, co na to odpowié pan Jezierski?... Dziennik Petersburgski, zdaje się z goryczą wymawiać panom delegatom, że jak skutek okazał, ich zapewnienia bardzo się minęły z rzeczywistością.

Nurnbergski Korrespondent pisze z Berlina pod datą 5 lutego. „Chociaż na piérwszy rzut oka zdaje się u nas wszystko być w największéj spokojności, przecież uzbrajanie postępuje z nadzwyczajną usilnością i wszystko zmierza do tego ażeby na piérwsze wezwanie być w możności wystawienia takiéj siły zbrojnéj któraby w razie koniecznym mogła się składać z 500,000 ludzi. Niedawno przechodził przez Berlin 37my pułk kawalerji, złożony po największéj części z samych Polaków pod rządem Pruskim będących idący, z Torunia. Ponieważ to był piérwszy pułk który przechodził przez

miasto, z tego powodu przyjęty był przez magistrat przed bramami miasta. Wszystkie dotychczasowe marsze wojskowe od momentu wybuchnięcia rewolucji w Polsce unikały zawsze przechodu przez miasto. W zeszłym tygodniu przeprowadzono przez Berlin blisko 60,000 starej broni z fortec szląskich celem zarządzenia ich naprawy.

Dziennik Angielski Morning Herold szydzi z twierdzenia jenerała Sebastyaniego jakoby wyrzeczenie ze strony Francji zasady nieinterwencji zbawiłoBelgją.,,Gdyby,mówi tenże dziennik, nic innego oprócz tego niebyło zaszło, już by dawno Dybicz ze swemi kozakami był rozwiązał węzeł Gordyjski sprawy Belgijskiéj. Turcja była jeszcze wówczas spokojną, Persya posłuszną, Polska niedawała jeszcze żadnego znaku odrodzenia. Wyrzeczenie przez rząd Francuzki zasady nieinterwencji było tak słabém i tak bojaźliwem, iż można powiedzieć że raczéj ośmielało uzbrajania Rossji i jéj sprzymierzeńców jak tamowało. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, iż stan wojenny Francji aż do momentu wejścia w ministerjum marszałkaSoulta znajdował się w nader opłakaném położeniu. Cóż więc w takich okolicznościach uratowało Belgją a wraz z Belgją i Francją od napadu? Zmiana ministerstwa angielskiego. Ten był piérwszy wypadek, który święte przymierze zachwiał w swoich zamiarach. Następnie przyszła w pomoc rewolucja Polska.

Dozor szpitali wojskowych. — Pragnąc zapewnić regularne i należyte opatrzenie szpitali wojskowych w odpowiednią potrzebie żywność, wzywa osoby chcące się podjąć dostarczania tej żywności, aby się zgłosili ile być może najspieszniéj do dozoru szpitali wojskowych w palacu kommissji rządowéj wojny czynności swoje odbywającego, gdzie o warunkach antrepryzy téj wiadomość udzieloną im będzie. — W Warszawie d. 23 lutego 1831 roku.— Prezes dyrekcji szpitali wojskowych. X. T. *Łubieński*

Rada municypalna miasta stołecznego Warszawy. Gdy stosownie do artykułu 2go uchwały sejmowéj z dnia 8 b. m. przysięga na wierność ojczyznie i narodowi Polskiemu w sejmie reprezentowanemu przez wszystkich mieszkańców Królestwa Polskiego, duchownych, wojskowych, urzędników, ma być wykonaną i podpisaną; przeto rada municypalna w celu ażeby mieszkańcy stolicy ulatwioną mieli sposobność zadosyć uczynienia wzmiankowanemu prawu sejmowemu poleciła otworzyć w kancellarji każdego kommissarza cyrkułowego księgę obejmującą, na czele akt powstania narodowego dnia 25 stycznia r. b. zapadły i rotę przysięgi wzmiankowanym artykułem uchwały sejmowéj objętą, o czem uwiadamiając wszystkich tutejszych mieszkańców, wzywa ich niniejszym ażeby celem wykonania i podpisania rzeczonéj przysięgi zgłaszali się do kommissarza tego cyrkułu w którym mieszkają. Podaje przytém do wiadomości publicznéj ulice i Nra domów gdzie się znajdują kancellarje kommissarzy cyrkułowych a mianowicie. — Cyrkułu 1go ulica Podwale Nro 499, cyrkułu 2go ulica Zakroczymska Nro 1844, cyrkułu 3go ulica Bonifraterska Nro 2171, cyrkułu 4 ulica Leszno Nro 724, cyrkułu 5go ulica Twarda Nro 1086, cyrkułu 6go ulica Nowyswiat Nro 1250, cyrkułu 7 ulica Krakowskie Przedmieście Nro 389, cyrkułu 8 ulica Targowa na Pradze Nro 155.—W Warszawie d. 22 lutego 1831 r.—Prezydent *Węgrzecki*, sekretarz jeneralny G. *Jakołkowski*.

Rada municypalna miasta stołecznego Warszawy. Gdy z przedstawień lekarzy wszystkich niemal lazaretów wojskowych okazuje się, iż opajanie trunkami rannych żołnierzy nietylko staje się powodem wielu nieprzyzwoitości, ale nadto szkodliwie wpływa na opatrzenie i leczenie, tak że kilku żołnierzy jedynie z téj przyczyny umarło, przeto rada municypalna ponawiając odezwę swoją z d. 20 b. m. i r. zaklina wszystkich mieszkańców, aby w czasie przewozu rannych z pobojowiska, żadnych trunków rozpalających, a mianowicie wódki i t. p. tymże niedawali. Niechaj raczéj pospieszą ze złożeniem darów swoich lekarzom opatrującym po szpitalach bo ci tylko potrafią uczynić użytek z ofiar podobnych z któremi obywatele stolicy z takim zapałem i z tak wzorową gorliwością pospieszają. (Tu podpisy jak wyżéj.)

Niżéj podpisani mając jeszcze zapas nadesłanych w komis WIN rozmaitych, jako to: Reńskich, Bordeaux białych i czerwonych, Burgundzkich (w butelkach), Szampańskich i innych: mają honor doniość, iż takowe po cenach zupełnie nizkich wyprzedają, stosownie do otrzymanego polecenia od domów zagranicznych, o czém bliżéj w pałacu własnym przy ulicy Długiéj Nro 556; w stancji lub Nro 17 lub w kantorze naszym dowiedzieć się można. Jeżeliby kto z kupujących w znaczniejszéj wziął ilości, otrzyma jeszcze oprócz cen tu załączonych rabat stosowny.

Dückert i Syn.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N 616